



Mooer GE 100 657 PLN

TESTOWAL: MACIEJ WARDA ZDJĘCIA: WARWICK, M. WARDA

Na przykładzie Mooer GE 100 widać, że wyrosła groźna konkurencja dla multiektów DigiTecha, który jak do tej pory przoduje w produkcji procesorów efektów gitarowych.

Multiefekty GEM Box – GE 30 i GE 50, wzbogaciły kolekcję Mooera i wydają się być idealnym sprzętem do gitary elektrycznej, przeznaczonym dla początkujących gitarzystów, do użytku domowego, jak i bardziej zaawansowanych gitarzystów – na próby. Przyznaje to sam producent, który nie łączy GEM Boxom przynależności do scenicznej elity multiektów używanych przez światowe gwiazdy, ale zajął się segmentem niskim, który wszakże też zasługuje na porządną spręż grającą.

OGÓLNIE

Mooer ma spore ambicje w przejściu części tego rynku. W przypadku efektów typu kostka już mu się to udało, ale teraz przyszedł na kolejny krok – po udanych projektach GE 30 i GE 50 mamy jak na razie najpoważniejszy multiekt z tej serii, i – sprzedając fakty – można powiedzieć, że najlepszy z nich. Nie tylko ze względu na zmieniony wygląd panelu wierzchniego, ale przede wszystkim ze względu na wiele nowych możliwości. Mooer się rozpęda się powoli (trwa to już dwa lata), ale widać, że nabiera przyspieszenia i nie odpuszcza, także można przypuszczać, że GE 100 nie jest jego ostatnim słowem w tym temacie. Mooer GE 100 jest lekki, niewielki (kto dzisiaj jeszcze pamięta wielkie urządzenia Korga czy Bossa o powierzchni dorównujących pedalboardom?) i prosty w obsłudze, co spełnia wymagania każdego początkującego gitarzysty, który odbywa próby często i z taką samą częstotliwością biega na wszystkie okoliczne jam sessions.

CO NOWEGO? KRÓTKIE PORÓWNANIE

Ponieważ w sierpniowym (2015) wydaniu TopGuitar opisywałem poprzedzającego BEM Boxa, muszę pokusić się o krótkie porównanie. Przede wszystkim w zapomnienie poszedł nieco prząsny widok poprzednika. Widać tu nowoczesność – GE 100 możemy zamontować obok innych efektów bez obawy o psucie wizerunku naszego pedalboardu, bardziej utytułowanych zabawek. W środku ma także trochę więcej do zaoferowania. Przede wszystkim zwiększono pojemność banku presetów. W poprzednim wcieleniu dostępnych było czterdzieści ustawień fabrycznych i czterdzieści użytkownika; w GE 100 mamy osiemdziesiąt fabrycznych i osiemdziesiąt użytkownika. Zwiększono także bank efektów – było ich sześćdziesiąt, a teraz mamy o sześć więcej. Zarówno u poprzednika, jak i w tym urządzeniu używać można do ośmiu modułów brzmienia jednocześnie, z których montujemy nasz łańcuch efektów. To świetny wynik – zwłaszcza że w tych ośmiu grupach zawarto wszystko, czego nam potrzeba do najbardziej nawet wymyślnego łańcucha efektów.

// Przy minimalnej dozie tolerancji grupa emulacji symulacja amp spełni swoje zadanie, bowiem algorytmy, na których się opiera, zachowują podstawowe cechy brzmień wzorcowych wzmacniaczy. EQ (moduł korekcji) to trzy dość proste filtry, operujące w centrach pasm, których częstotliwości to odpowiednio 160 Hz, 800 Hz i 3,2 kHz.

TO CO NAJWAŻNIEJSZE

Te moduły to FX, czyli efekty specjalne typu jet flanger, permanentne tremolo, compresor czy wah wah. Jest ich w sumie 10. DS, czyli przestery, fuzzy i overdrive'y, wśród których na uwagę zasługują preamp OD, super drive czy classic od, to najliczniejsza grupa modulacji. Zawiera ona dwadzieścia trzy brzmienia, w tym dwa przeznaczone dla gitar elektroakustycznych. Zarówno te ostatnie, jak i fuzzy są jak najbardziej do zaakceptowania nawet przez bardziej doświadczonych gitarzystów.

Moduł Amp to symulacje wzmacniaczy – oferuje osiem typów brzmień od cleanów à la Fender Twin Reverb, przez jazz clean (wspaniała symulacja Rolanda Jazz Chorus 120), bassman (iluzja kultowego Fendera Bassman), po USA black, czyli emulację mocarnego Mesa Boogie Mark V. Przy minimalnej dozie tolerancji grupa emulacji symulacja amp spełni swoje zadanie, bowiem algorytmy, na których się opiera, zachowują podstawowe cechy brzmień wzorcowych wzmacniaczy. EQ (moduł korekcji) to trzy dość proste filtry, operujące w centrach pasm, których częstotliwości to odpowiednio 160 Hz, 800 Hz i 3,2 kHz.

Dalej mamy właściwe modulacje Mod w liczbie jedenastu, wśród których znajdziemy takie cudenka jak step phaser (to brzmienie przenika do szpiku kości, szczególnie w połączeniu z przesterem), pitch („okresowo” odstraja dźwięk podstawowy) czy stutter (inteligentny kill switch).



EFEKT JEST LEKKI, NIEWIELKI I PROSTY W OBSŁUDZIE, CO SPELNI WYMAGANIA KAZDEGO POCZĄTKUJĄCEGO I CZĘSTO PRZEMIESZCZAJĄCEGO SIĘ GITARZYSTY.

ZAWIERA AUTOMAT PERKUSYJNY W POSTACI CZTERDZIESTU TYPÓW ŚCIEŻEK PERKUSYJNYCH IDEALNYCH NA PRÓBY I DO ĆWICZEŃ.

ZASILACZ DOŁĄCZONY DO KOMPLETU.



POZA WEJŚCIEM GITAROWYM 0,25", OBA EFEKTY GEM MAJĄ WYJŚCIE STEREO 6,3 MM NA WZMACNIACZ GITAROWY, SYSTEM STEREO LUB SLUCHAWKI.

POMOCNY W ĆWICZENIACH, A NA PRÓBACH O WIELE BARDZIEJ MOŻE BYĆ LOOPER, ZAIMPLEMENTOWANY JAKO OSOBNY PRZYCIŚK CELEM SZYBKIEGO I ŁATWEGO DOSTĘPU.

// Przestery nie mają nic z tranzystorowych imitacji prawdziwych kostek – niemal wszystkie brzmią soczyście, mięsście i powinny świetnie komponować się w miksach ostrzej grających kapel. Do edycji tych brzmień służy także pedał ekspresji, który można przypisać do większości efektów, by regulować nim parametry gain (przestery), depth (modulacje), decay (pogłosy), czy central frequency (przy wah wah).

// Ciekawą sprawą jest cały dział lekcji zawierający się w możliwościach Mooera GE 100. Z grubsza polega on na tym, że poduczy nas trochę skal i akordów. Co prawda nie złapie nas za rękę ani za palce, by je odpowiednio ułożyć na szyjce, ale pokaże na wyświetlaczu tabulatury i wypisze dźwięki, które wchodzi w skład danego akordu czy pierwszego przewrotu skali.

Niestety, te efekty nie zachwycają swoim poziomem i jakością, choć gdyby popracować nad ich parametrami (jest to w zasięgu GE 100), można z nich wycisnąć kilka interesujących efektów. Po nich następuje sześć delayów DLY z obowiązkowymi odmianami w rodzaju tape, analog, dynamic, czy reverse. Dokładnie ten sam skład mieliśmy w mooerowskim urządzeniu Reecho, także nie tak dawno testowanym na łamach TopGuitar.

REV oznacza, że jesteśmy w królestwie pogłosów, których wymyślono siedem, w tym takie klasyki jak hall, church, plate, spring czy room. Niektóre efekty to klasa wyborna – np. zarówno delaye jak i reverby prezentują najwyższą jakość sygnału i z powodzeniem można oddawać się słuchowym przyjemnościom, grając utwory Rogera Glovera czy innych mistrzów przestrzeni. Podobnie przestery, które nie mają nic z tranzytorowych imitacji prawdziwych kostek – niemal wszystkie brzmią soczyście, mięsiste i powinny świetnie komponować się w miksach ostrzej grających kapel. Do edycji tych brzmień służy także pedał ekspresji, który można przypisać do większości efektów, by regulować nim parametry gain (przestery), depth (modulacje), decay (pogłosy) czy central frequency (przy wah wah).

CO POZA TYM?

Mooer GE 100 zawiera w sobie automat perkusyjny w postaci czterdziestu typów ścieżek perkusyjnych idealnych na próby i do ćwiczeń. Te sample może nie są studyjnej jakości, ale lepsze to niż zwykły metronom, który nie inspiruje tak jak różnicowane patterny. Tak samo pomocny w ćwiczeniach, a na próbach o wiele

PODOBNE URZĄDZENIE MOOER GEM BOX

Bardzo podobne urządzenie, trochę bardziej oldtime'owe w estetyce, minimalnie uboższe, jeśli chodzi o funkcje, ale tak samo przydatne i łatwe w obsłudze co GE 100. GEM Box jest jeszcze tańsze od niego, co powinno być ostatecznym argumentem dla naszych portfeli.



bardziej może być looper, zaimplementowany jako osobny przycisk celem szybkości i łatwego dostępu. Tutaj nie poskapano możliwości, ponieważ ta funkcja oferuje aż 180 s nagrania, a dany ślad można poddawać w zasadzie nieskończonej ilości overdubbingów. W porównaniu z 20 s loopera we wspomnianym już modelu Mooer Reecho to prawdziwy skok.

Ciekawą sprawą jest cały dział lekcji zawierający się w możliwościach Mooera GE 100. Z grubsza polega on na tym, że poduczy nas trochę skal i akordów. Co prawda nie złapie nas za rękę ani za palce, by je odpowiednio ułożyć na szyjce, ale pokaże na wyświetlaczu tabulatury i wypisze dźwięki, które wchodzi w skład danego akordu czy pierwszego przewrotu skali. Ćwicząc, nie musimy już zatem znajdować się w pobliżu książki czy laptopa. Oczywiście funkcja łatwego strojenia również jest na pokładzie. Nie sposób opisać tu wszystkich funkcji i możliwości, ale myślę, że najważniejsze mamy w tym momencie z głowy. Poza wejściem gitarowym 0,25", oba efekty GEM mają wyjście stereo 6,3 mm na wzmacniacz gitarowy, system stereo lub słuchawki. Zasilacz oczywiście dołączono do kompletu. ▀

SPRZĘT DOSTARCZYŁ:

Warwick GmbH & Co Music
Equipment KG
tel. 22 646 60 06
www.warwick.de
t.klewicki@warwick.pl

STRONA PRODUCENTA:

www.mooeraudio.com

OPIS

Cyfrowy multieffekt z 66 pogrupowanymi typami efektów, funkcją loopera, tunera i trenera. Razem do zapisania w pamięci dostępnych jest 160 łańcuchów efektów.

CENA

657 PLN

